Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 14 Warszawa 17 luty 1947 r. Rok III

Koszykarki AZS - Warszawa mistrzem Polski

Polska wygrywa z Rumunią 6:0

Niespodzianki w drużynowych mistrzostwach w boksie

Dźwięki hymnu polskiego na stadionie Pragi

PRAGA, 16.2 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym hokeiści nasi zdołali częściowo zrehabilitować ciężką porażkę z poprzedniego dnia.

Polacy pokonali Rumunię 6:0 (2:0, 1:0, 3:0). Bramki dla Polaków zdobyli: Czorich 3, Palus, Wołkowski i Skarżyński.

Drużyna nasza wystąpiła dzisiaj w zmienionym zestawieniu. Miejsce Makutynowicza w bramce zajął Maciejko, w pierwszym ataku grali: Wołkowski, Palus, Czorich, w drugim: Jasiński, Skarżyński, Gansiniec. W obronie Sokołowski i Kasprzycki oraz Bromer i Czyżewski.

Gra odbyła się przy silnym śniegu, co znacznie utrudniało akcję, na gładkim lodzie zwycięstwo Polaków wypadłoby prawdopodobnie jeszcze bardziej imponująco! Już pierwsze minuty przynoszą ataki Polaków, są one jednak dość chaotycznie, co cechuje zresztą i akcje przeciwnika, to też obie strony nie wyzyskują dogodnych okazji. W siódmej minucie położenie Polski jest bardzo groźne, ratuje jednak brawurowo Maciejko.

W dwie minuty później Czorich zdobywa *pierwszy punkt dla Polski*. Za chwilę ma doskonałą okazję Skarżyński, nie umie jej jednak wyzyskać. W 13-ej minucie kolonia polska znów znajduje się w podnieceniu, jednak i tym razem doskonała obrona Maciejki rozwiązuje sytuację. W 15-ej minucie po ładnym zagraniu ataku Palus zdobywa drugą bramkę.

Druga tercja przynosi w trzeciej minucie wykluczenie Czoricha, a wkrótce po nim schodzi Skarżyński.

Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie

I-szy dzień:

Austria — Polska 10:2
CSR — Rumunia 23:1
Szwecja — Szwajcaria 4:4

II-gi dzień:

Polska — Rumunia 6:0
Szwecja — Belgia 24:1
USA — Szwajcaria 4:3

Rumuni wyzyskują osłabienie polskiego zespołu i energicznie atakują, jednak bezskutecznie. Lepiej wiedzie się Polakom, gdyż w 7-ej min. Wołkowski zdobywa niespodziewanie trzecią bramkę.

Trzecia tercja stoi pod znakiem przewagi Polaków, których akcje są teraz bardziej skoordynowane. W 8-ej min. przebój Czoricha przynosi czwartą bramkę. W 11-ej min. kontuzjowany Maciejko ustępuje miejsca Makutynowiczowi. W chwilę później Czorich zdobywa piątą, a w 13-ej min. Skarżyński szóstą i ostatnią bramkę.

W drużynie polskiej poprawił się znacznie pierwszy napad, gdzie b. dobrze grał Wołkowski, który jednak fizycznie nie wytrzymuje.

W drugim napadzie bardzo słabo grał Skarżyński. W pomocy Kasprzycki lepszy, niż Sokołowski, doskonały Bromek. Bardzo dobrze spisywał się również Czorich, który wysuwa się na czoło naszych napastników. Palus słaby.

Wyśmienicie zaprezentował się Maciejko, który zbierał też liczne brawa.

Publiczność gorąco aplauzowała Polaków, dopingowała ich okrzykiem: „chcemy dziesięć bramek". Po zawodach odegrany został polski hymn narodowy.

Sędziowali pp. Josef (Czech.) i Hüvös (Węgry).

W poniedziałek drużyna polska pauzuje. We wtorek gra ciężki mecz ze Szwecją a w środę z Czechosłowacją.

W poniedziałek, chcąc zatrudnić graczy rezerwowych, kierownictwo ekspedycji hokejowej uzgodniło mecz przyjacielski z KS. Podile.

Rog.

„Poland" w Białym Domu

odczytuje Prezydent Truman

Waszyngton, w lutym.

W czasie uroczystości losowania rozgrywek o puchar Davisa — Polska była reprezentowana w Białym Domu przez jednego z urzędników naszej Ambasady. Do pucharu włożono 20 kartek. Prezydent Truman wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem sięgnął ręką do pucharu.

W sali recepcyjnej zapanowała kompletna cisza, poczem prezydent donośnym głosem odczytał:

— Poland!

Za chwilę prezydent wkłada znów rękę do pucharu i wyciąga następną kartkę. Odczytuje: „England".

Niektórzy znawcy światowego tenisu nie mogli powstrzymać się od natychmiastowych komentarzy. Tak więc, według powszechnego zdania — Anglia nie jest dziś potęgą tenisową i Polska może z nią nawiązać równorzędną walkę.

W. Ł.

Jak wynika z oryginalnej relacji naszego korespondenta, nie ulega żadnej wątpliwości, iż Polska została pierwsza wylosowana przed Anglią, a więc znajduje się na pierwszym miejscu i ma prawo wyboru miejsca spotkania. Natomiast prasa zagraniczna wymienia Anglję, jako pierwszą przed Polską.

Nasza redakcja jest w posiadaniu oficjalnego komunikatu do prasy, który otrzymaliśmy drogą lotniczą z Waszyngtonu, według którego Polska również znajduje się na pierwszym miejscu.

Ponieważ wszystkie związki, biorące udział w rozgrywkach otrzymują telegraficzne zawiadomienia wprost z komitetu daviscupowego o wynikach losowania — głos pozostawiamy PZT, który niewątpliwie wyświetli wszelkie wątpliwości co do miejsca spotkania Polska—Anglia.

Za 150.000 zł.

czterech graczy śląskich

miało zmienić klubowe barwy

KATOWICE, 16.2 (Tel. wł.). Wydział Gier i Dyscypliny ŚlOZPN wykrył wielką aferę sportową, w którą wmieszane są trzy kluby: Naprzód (Janów), Lignoza (Krywałd) i RKU (Sosnowiec).

Czterech graczy Naprzodu janowskiego, czołowi piłkarze polscy: Bąk, Dronia, Kopański i Korus mieli zamiar zmienić barwy klubowe. Trzej pierwsi chcieli zasilić szeregi RKU (Sosnowec), a czwarty Lignozę (Krywałd).

Zarządy wymienionych klubów przeprowadziły transakcję handlową, na mocy której Bąk, Dronia i Kopański odstąpieni zostali drużynie sosnowieckie za... 85 tys. złotych, a Korus — Lignozie za... 65 tys. zł.

Transakcja ta zawierana była jednak przy świadkach, którzy sprawę całą przedstawili ŚlOZPN i ZRSS, które wdrożyły natychmiast dochodzenia i zawiesiły zarząd Naprzodu, wyznaczając komisarycznego zarządcę. Gracze Bąk, Dronia — zostali zawieszeni na 6 i 4 mies. za bezprawne granie w barwach RKU, a oprócz tego wdrożone jest przeciw nim dochodzenie, czy byli zaznajomieni z całokształtem sprawy.

Afera ta wzbudziła na Śląsku wielką sensację. Świadczy ona o niezdrowych stosunkach, panujących w sporcie polskim i jest jeszcze jednym przykładem, że może wprowadzenie jawnego zawodowstwa zmieni te stosunki.

Śląsk. OZPN ma zamiar całokształt sprawy przedstawić na walnym zgromadzeniu PZPN-u i domagać się ukarania wszystkich zamieszanych w tę aferę klubów.

Triumf zjazdowców Francji

w narciarskich mistrzostwach świata

CHAMONIX, (obsł. wł.). Jedną z najbardziej emocjonujących konkurencji na Narciarskich Mistrzostwach świata w Chamonix, był bieg sztafetowy 3 × 10 km, rozegrany w drugim dniu zawodów, (wyniki pierwszego dnia podaliśmy w numerze czwartkowym), w którym m. in. startowała drużyna Polski.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się zasadniczo między Finami i Szwajcarami. Zwyciężyli pierwsi.

Za Szwajcarią uplasowały się dwie drużyny francuskie, a dopiero za nimi zespół polski, zwyciężając Jugosławię i Węgry.

Sztafeta polska startowała w składzie: **Kwapień, Orlewicz, Dziedzic.** Najlepszy czas uzyskał Kwapień, 42.04, Orlewicz miał 43:08, a Dziedzic 42:30.

SKOKI

Nie mniej emocjonującym niż sztafeta był konkurs skoków otwartych. Spodziewany pojedynek między najlepszymi skoczkami norweskimi i szwedzkimi budził wielkie zainteresowanie i zgromadził na skoczni tysiące widzów.

Triumfowali zdecydowanie Norwegowie, zajmując trzy pierwsze miejsca przez Sjederupa, Runda i Throne'a. Zdecydował lepszy styl.

ZJAZDY

W zjeździe zarówno w konkurencji pań, jak i panów triumfowali zawodnicy francuscy, bijąc pewnie swych najgroźniejszych przeciwników — Szwajcarów i Norwegów.

W konkurencji męskiej Francuzi zajęli 4 pierwsze miejsca, w kobiecej — 2 pierwsze.

Długość trasy dla mężczyzn wynosiła 3260 m przy różnicy poziomów 911 m, dla pań 2730 m o różnicy wzniesień równej 700 m.

Zwycięzca zjazdu Francuz Oreiller osiągnął przec. szybkość 65 km/godz.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Pierwsze zwycięstwo

Tłoczyńskiego na Riwierze

NICEA (Obsł. wł.). Tłoczyński rozegrał swój pierwszy mecz na Riwierze, wygrywając w ćwierć finale z Francuzem Arnalem 6:1, 6:3. Polak grał dość słabo, ale w każdym razie lepiej, niż rok temu na początku sezonu. Najbliższym przeciwnikiem Tłoczyńskiego w półfinale będzie Monakijczyk — Nohgas.

W drugim ćwierćfinale Amerykanin Patty pokonał Anglika Slacka 6:3, 7:5 i gra w półfinale z Robertsonem.

W deblu Tłoczyński, Medecin pokonali zespół francuski Arnal, Schabatoff 6:0, 6:4 i zakwalifikowali się do półfinału.

W ostatnich dniach pogoda na Riwierze zrobiła się śliczna, jest ciepło, słońce grzeje.

Nowy talent-Button (USA)

w jeździe figurowej na lodzie

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). W Sztokholmie odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe figurowej.

Poza czołowymi zawodnikami europejskimi z nowokreowanym mistrzem Europy Gerschwillerem (Austria) na czele, na starcie stanął m. in. Amerykanin Richard Button. Ten 17-letni Yankes ma przed sobą wielką przyszłość. Dziś jeździ już wspaniale, ma doskonale opanowaną technikę, a celuje w jeździe dowolnej. Brak mu jeszcze rutyny i wykazuje pewną nerwowość w jeździe, co było przyczyną, że zdobył jedynie wicemistrzostwo.

Tytuł mistrzowski przypadł w udziale Gerschwillerowi (Austria), który, choć zdobył mniejszą ilość punktów w klasyfikacji końcowej, to jednak uzyskał lepszą lokatę u większości sędziów i dzięki temu zdobył tytuł.

Po jeździe figurowej Austriak prowadził 1041,1 pkt. przed Buttonem — 1007.2 pkt. Jazda dowolna przyniosła Buttonowi 758,00 pkt., Gerschwillerowi zaś tylko 708,89 pkt. Mimo to w punktacji ogólnej wygrał Gerschwiller, mając 350,00 pkt., 2) Button (USA) — 352,06 pkt., 3) Apfel (Pł. Afryka) — 321,34 pkt.

Zaproszenie do Planicy

Pisaliśmy w swoim czasie o reaktywowaniu słynnej mamutowej skoczni narciarskiej w Planicy. Obecnie Polski Związek Narciarski otrzymał zaproszenie dla skoczków polskich na wielki konkurs skoków narciarskich w Planicy. Wobec tego, że odpada czwórmecz narciarski będzie ewent. możność wydelegowania naszych skoczków, tym bardziej, że zobowiąże to Jugosłowian do rewanżu w przyszłym roku.

Terminy pucharu Davisa

Terminy rozgrywek o puchar Davisa ustalono następująco: I — koło do 6.V., II — do 20.V., III — 3.VI., Półfinały do 17.VI. Finały Europy do 15.VII. Międzystrefowe finały do 18.VIII. Końcówka na trawiastych kortach w Forest Hill w Ameryce w dniach 30.VIII 1.IX br.

WYNIKI niedzielnych walk

GRUPA I

PKS — Grochów 9:7
Warta — MKS 9:7
Zjednoczeni — Wisła 8.8

GRUPA II

ŁKS — Lublinianka 14:2
Batory — HCP 13:3

Detronizacja mistrzów

Nowe talenty w ping-pongu

KATOWICE, 16. 2. (Tel. wł.) — W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się drużynowe i indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym.

Do mistrzostw zgłosiło się 12 drużyn i 44 zawodników.

Drużyny podzielone zostały na 3 grupy. Grupa 1: Cracovia, Radomiak, Elektryczność, Siemianowiczanka.

Grupa 2: Legia, Skra, DKS, Garbarnia.

Grupa 3: Kopalnia „Polska", Naprzód — Jędrzejów, Polonia — Warszawa, Krakus.

Po przeprowadzeniu rozgrywek eliminacyjnych do puli finałowej doszły dwie pierwsze drużyny z każdej grupy:

Cracovia, Siemianowiczanka, Legia, DKS, Kopalnia „Polska" i Krakus.

Niespodziewany, ale zasłużony sukces odniosła drużyna Kopalni w składzie: Furman, Widera, Piechaczek. Kopalnia Polska zdetronizowała zeszłorocznego mistrza Cracovię, wygrywając z nią 5:3 oraz z Legią warszawską, która była typowana na mistrza — także 5:3. Pozatym Kopalnia „Polska" w puli finałowej wygrała z Krakusem 5:0, z DKS 5:0 i Siemianowiczanką 5:2.

Do chwili zamknięcia numeru wyniki spotkań półfinałowych przedstawiają się następująco: Krakus — Siemianowiczanka 1:5, Legia — Krakus 5:2, Cracovia—Siemianowiczanka 5:2, DKS — Cracovia 0:5. O drugim miejscu zadecydnje mecz Legia — Cracovia.

Do rozgrywek indywidualnych zgłosiło się 44 graczy. Rozstawiono: Gaja, Pęczkowskiego, Ziębę, Dobosza, Kasprzyka, Widerę, Grzelczyka i Mancarczyka.

Sensacją było wyeliminowanie Zięby już w pierwszych grach przez mało znanego ślązaka, Wyrwoła. Do ostatniej szesnastki zakwalifikowali się: Otręba, (Śl), który pokonał w spotkaniu ćwierćfinałowym mistrza Polski Gaja 9:21, 21:14, 21:17. Dobosz (Kr) wygrał z Gayerem 22:20, 19:21, 25:23. Furman (Śl) —Mancarczyk (Kr) 14:21, 21:18, 21:18. A więc także wicemistrz Polski został wyeliminowany w ćwierćfinałach. Piechaczek — Widera 21:19, 21:16. Nieroba — Krawczyk 23:21, 17:21, 24:22. Grzelczyk (Ł) —Pierończyk (Śl) 21:23, 21:15, 21:17. Blonder — Pęczkowski 23:21, 21:19. Wyrwoł (Śl) — Badowski (Kr) 21:18, 21:17.

W spotkaniu półfinałowym Otręba (Śl) wygrał z Wyrwołem (Śl) 21:15, 15:21, 21:7, 21:12. Blonder (Cz) z Grzelczykiem (Ł) 21:19, 21:15, 21:8— Do rozegrania pozostały jeszcze dwa spotkania półfinałowe Furman (Śl) — Nieroba (Śl), Piechaczek (Śl) — Dobosz (Kr). Turniej trwa.

P. Z. Ten. nic nie wie

KRAKÓW, 16.2 (Tel. wł.). Według zasięgniętych informacji Polski Zw. Tenisowy nie otrzymał dotychczas żadnej oficjalnej wiadomości, gdzie rozegrane zostanie spotkanie Polska — Anglia o puchar Davisa: w Anglii, czy w Polsce.

Pierwsze dwa dni na lodowisku Pragi

Zacięte walki i rekordowe wyniki

W sobotę popołudniu rozpoczęły się na „Zimnym Stadionie" w Pradze pierwsze powojenne mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Inauguracji nadano specjalnie uroczysty charakter, w lożach honorowych zasiedli reprezentanci rządu Czechosłowacji, a otwarcia dokonał minister oświaty dr. Jaroslaw Stranski, składając uczestnikom życzenia sukcesu. Stadion ozdobiony był sztandarami wszystkich uczestniczących państw.

W ostatniej niemal chwili plan gier rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie uległ zmianie. Węgrzy odwołali swój przyjazd, to też w myśl ustalonego uprzednio już rozkładu, wobec uczestnictwa tylko ośmiu drużyn zastosowano nowy wariant, przewidujący w takim wypadku grę w jednej grupie wszystkich ze wszystkimi.

Drugą komplikację spowodowali Amerykanie. Wobec słabych wyników, jakie uzyskiwała na terenie Europy reprezentacja AHA zdecydowano się w St. Zjednoczonych wysłać niemal w ostatniej chwili drugą reprezentację należącą do AAU. W pierwszym dniu Kongresu Ligi Hokejowej stracono więc wiele czasu na rozstrzygnięcie problemu, która z dwu reprezentacji ma uczestniczyć w turnieju. Krakowskim targiem zdecydowano, że Amerykę reprezentować będzie drużyna złożona z graczy obu teamów.

Zaszczyt inauguracji turnieju przypadł Austrii i Polsce.

Austria-Polska 10:2 (3:3, 2: , 5:0)

W obliczu ośmiu tysięcy widzów Polska poniosła porażkę z przeciwnikiem, o którego kwalifikacjach nikt nie zdawał sobie właściwie sprawy. Okazało się, że Austriacy nie wiele stracili ze swych dawnych zalet. Jeżdżą, jak dawniej, doskonale, są szybcy i mają silnie wyrobiony zmysł kombinacyjny. Gra, mimo naszej porażki, była interesująca i przeważnie otwarta.

W pierwszej tercji zdobyliśmy dość nieoczekiwanie prowadzenie w 7-ej min ze strzału Skarżyńskiego po kombinacji z Gansińcem. Nie trwało to długo, gdyż już 10-ej min. wyrównał Nowak. W minutę później Feistritz uzyskał drugą bramkę dla Austriaków, a w 17-ej min, podwyższ[illegible] Zechetmeyer wynik na 3:1.

W drugiej tercji Polacy się rozegrali, przez 5 minut atakowali, spychając Austriaków do obrony. Gra się wyrównała i w 7-ej minucie Skarżyński z podania Wolkowskiego poprawia wynik na 3:2. Austriacy jednak szybko się rewanżują, przyczym celnym strzelcem jest znów Nowak.

Gra staje się coraz żywsza. Polacy nie umieją jednak wyzyskać dobrych sytuacji, źle się ustawiają i strzały ich są niecelne. Pozatem zbyt wiele kombinują w pozycjach, z których należy oddać strzał, starają się jeszcze przetrzymać krążek. Austriacy grają bardziej celowo i produktywnie, toteż w 13-ej minucie Zechetmeyer podwyższa wynik na 5:2.

W trzeciej tercji zawodnicy nasi zupełnie się załamują, zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Toteż Austriacy panują teraz niepodzielnie na lodowisku Nowak strzela trzecią bramkę i podwyższa wynik na 6:2. W 7-ej i 10 minucie zdobywa Feistritter 2 dalsze bramki. Wynik brzmi 8:2.

Po zmianie pól sytuacja się nie polepsza i Austriacy zdobywają w 19-ej minucie znów przez Nowaka bramkę, podczas gdy Zsengy w ostatniej sekundzie ustala wynik na 10:2.

Zawody prowadził słabo p. Popllmont (Belgia) i Słowak Okolicani.

W drużynie polskiej słabo grała taktycznie obrona. Również Makutynowicz miał słabe momenty. W pierwszym ataku na wyróżnienie zasłużył Czorich — przytomny i dostatecznie szybki. W drugim ataku Wołkowski — chwilami dobry — nie wytrzymywał jednak tempa.

CZECHOSŁOWACJA — RUMUNIA
23:1 (6:0, 5:1, 12:0)

Pierwszy występ gospodarzy przemienił się w ich bezapelacyjny triumf. Była to zabawa kotka z myszką i rekordowe strzelanie. Publiczność rozanimowana wtórowała akcjom czechosłowackiej drużyny głośnymi okrzykami. Czesi dwanaście lat temu odnieśli rekordowe zwycięstwo nad Belgią w stosunku 21:0. To też w trzeciej tercji domagano się głośno pobicia tego rekordu, co też się rzeczywiście udało.

Rumuni nie byli w stanie oprzeć się żywiołowemu naporowi drużyny przewyższającej ich pod każdym względem. Załamali się kompletnie w trzeciej tercji, w której niemal co półtorej minuty padała bramka.

Czechosłowacja-Rumunia 23:1 (6:0, 5:1, 12:0)

Ostatni mecz pierwszego dnia był jednym z najładniejszych, jakie kiedykolwiek widziano na stadionie praskim. — Był to pojedynek dwóch równorzędnych drużyn o różnych jednak walorach.

Podczas, gdy Szwedów cechowała gra pojedyncza, ale skuteczna, oparta na wzorach footbalowych, Szwajcarzy zdobywali aplauz widowni dla swej efektownej, kombinacyjnej gry, w której celował szczególnie napad, złożony z trzech braci Delnon.

Walka była bardzo zażarta. Ofiarą jej padł znakomity bramkarz szwajcarski, Böchinger, którego zastąpił rezerwowy Perl. Szwajcarom brakło twardości, by przełamać grającą bezwzględnie obronę szwedzką.

W pierwszej tercji walka zupełnie równorzędna — akcje ustawicznie się zmieniają — niemniej jednak Szwedzi mają więcej szczęścia i zdobywają przez Peterssona w 7-ej minucie prowadzenie. Wysiłki Szwajcarów by wyrównać uwieńczone zostają dopiero w 16-ej minucie strzałem U. Poltera.

W drugiej tercji sytuacja właściwie się nie zmienia. I tym razem akcje się ustawicznie zmieniają, niebezpieczeństwo grozi jednej i drugiej bramce. Już w 2-ej minucie Petersson zdobywa ponownie prowadzenie dla swych barw, jednak bajeczna kombinacja braci Delnon doprowadza ponownie do wyrównania. Sawajcarzy wywalczają sobie zwolna przewagę w polu. Jest okres, w którym niemal oblegują bramkę szwedzką. Kończy się to jednak tragicznie, gdyż przebój umożliwia Ralfowi Peterssonowi zdobycie w 10-ej minucie ponownie prowadzenia. Wszelkie wysiłki Szwajcarów, by znów wyrównać nie dają efektu.

Trzecia tercja stoi pod znakiem zdecydowanych wysiłków Szwajcarów, których gwałtownie dopinguje widownia zainteresowana tym, by dwaj najniebezpieczniejsi przeciwnicy Czechosłowacji podzielili się punktami. Chwilowo jednak sytuacja dla Szwajcarów nie wygląda pocieszająco, gdyż już w drugiej minucie Rolf Ericksson podwyższa wynik 1:2 dl Szwecji.

Teraz Szwajcarzy dwoją się i troją, idzie atak za atakiem, Szwedzi bronią się twardo i nieustępliwie. Nie są jednak w stanie przeszkodzić w 7-ej minucie Treppowi, by znalazł drogę do siatki. Gra o ile możności jeszcze bardziej zyskuje na tempie. Szwajcarzy podnieceni niemilknącymi okrzykami, zdwajają wysiłki.

Po zmianie pól nareszcie w 13-ej minucie lewoskrzydłowy G. Poltera, wyzyskując osłabienie Szwedów, grających z czterema graczami w polu, zdobywa wyrównanie, przyjęte żywiołową owacją publiczności.

Tempo nieco opada i wynik pozostaje niezmieniony.

Szwecja-Szwajcaria 4:4 (1:1, 2:1, 1:2)

Szwedzi zademonstrowali grę, jak zwykle, skuteczną, mniej obliczoną na piękno, niż wynik.

Bramki zdobyli dla nich: Ljungres 1, Nilsson 4, Landelius 1, Johansson 2, Nurmel 2, Andersson 1, Ericksson 1, jedna samobójcza. Punkt honorowy dla Belgów — Hertok.

St. Zjednoczone — Szwajcaria 4:3 (0:0, 3:2, 1:1)

Mecz rozpoczął się lekką przewagą Szwajcarów, Amerykanie grają jednak bardzo twardo, szybko i nie fair. W drugiej tercji już w czwartej minucie L. Delmon zdobywa prowadzenie dla Szwajcarów, jednak Amerykanie wyrównują.

W 16-ej minucie prowadzą Amerykanie ze strzału Veriera. W minutę później wyrównuje ponownie Delmon. Amerykanie zdobywają jeszcze dwie bramki przez Herpaera i Veriera.

Trzecia tercja przynosi zaciętą walkę, której bohaterem jest bramkarz amerykański. Szwajcarom udaje się wprawdzie wyrównać przez Poltera, ale na 2 minuty przed końcem Galifot uzyskuje zwycięską bramkę dla Amerykanów.

Amerykanie pokazali, że są przeciwnikiem niebezpiecznym i mogą poważnie zagrozić Czechosłowacji.

16 marca

startują piłkarze Warszawy

Warszawa rozpoczyna bardzo wcześnie tegoroczny sezon piłkarski. Już 16 marca odbędą się pierwsze mecze o puchar „wiosenny WOZPN", ofiarowany w r. ub. przez dwu jubilerów warszawskich Smolarka i Syrzyckiego i zdobyty w ub. sezonie przez Legię.

W rozgrywkach o ten puchar bierze udział osiem najlepszych zespołów stolicy. Zamiast jedenastki Radomiaka, który obecnie odpadł z konkurencji, walczyć będzie jedna z najsilniejszych drużyn podstołecznych — pruszkowski Znicz.

Zawody zostały już rozlosowane. Początek rozgrywek ustalono na 16 marca. Półfinały z udziałem czterech zwycięzców pierwszej rundy rozegrane zostaną 23 finały 7. 4. Dość wczesny termin rozgrywek tłumaczyć należy tym, że w ostatnią niedzielę marca rozpocząć się mają już zawody o wejście do ekstraklasy.

Losowanie par do ćwierćfinałów, dokonane na konferencji zainteresowanych klubów w ub. piątek, dało następujący wynik: Grochów — Syrena (boisko przy ul. Podskarbińskiej), Znicz— Jedność (w Pruszkowie), Bzura — Legia (w Chodakowie) i Polonia — Marymont (Stadion W. P.) (a).

Narciarskie zawody młodzieżowe

ZAKOPANE, 15.2 (Tel. wł.). W piątek rozpoczęły się tu międzyorganizacyjne młodzieżowe zawody narciarskie przy udziale OMTUR, ZWM, Wici i ZHP. Zawady poprzedziło uroczyste otwarcie przy udziale wszystkich czterech reprezentacji młodzieżowych. W pierwszym dniu przeprowadzono gigant - slalom, którego wyniki były następujące: 1) Dawidek (ZHP) 3:16, 2) Bakros (ZHP) 3:16, 3) Hoły (ZHP) 3:22, 4) Broda (OMTUR) 3:22,2.

W biegu na 12 km do kombinacji i otwartym pierwsze miejsce zdobył Dawidek (ZHP) w czasie 49:12, 2) Magiera (OMTUR) 49:17, 3) Guriano (OMTUR) 52:28, 4) Oleksa (OMTUR) 53:29, 5) Susek (ZHP) 54, 6) Szymkiewicz (ZWM) 55:20, 7) Szymański (OMTUR) 57,35.

Wobec uszkodzenia linii telefonicznej Warszawa — Zakopane, nie byliśmy w stanie pozyskać ostatecznych wyników z tej interesującej imprezy młodzieżowej.

Piękny sukces AZS (Warszawa)

Koszykarki stolicy mistrzyniami Polski

KRAKÓW, 16. 2. (Tel. wł.) W dniach od 14 do 16 b. m. rozegrane zostały w sali Sokoła II powojenne mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej, do których stanęło 6 drużyn: mistrz Łodzi Zryw, dalej wice-mistrz Łodzi Dziewiarski KS, mistrz Warszawy AZS, mistrz Pomorza — Ruch Chojnice, mistrz Krakowa — Cracovia oraz wicemistrz Krakowa — Wisła, dopuszczona do mistrzostw z powodu nieprzybycia Warty, mistrza Poznania.

Za wyjątkiem Zrywu i AZS wszystkie pozostałe drużyny są debiutantami w mistrzostwach Polski. Otwarcie miało przebieg uroczysty. Do zgromadzonych przemówili kolejno kpt. Jarosz, imieniem KOZPR, red. Statter w imieniu woj. rady WF i PW i płk. Reyman, jako przedstawiciel Woj. Urzędu WF. i PW. Następnie kapitanki drużyn otrzymały wiązanki kwiatów, poczym część oficjalną zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego.

W pierwszych dwóch dniach rozegrano spotkania w grupach, celem wyłonienia czterech finalistów. W piątek odbyły się dwa spotkania: w grupie pierwszej — Zryw (Łódź) pokonał bez większego wysiłku KKS Ruch (Chojnice) 53:3 (26:2). W grupie II-ej AZS Warszawa zwyciężył DKS Łódź (41:27, 21:12). Akademiczki zaprezentowały się jako drużyna wyrównana, dobra technicznie, szybka w akcji. W DKS obrona słabsza niż atak. AZS, w którym wyróżniały się znane zawodniczki — Jaźnicka, Kamecka, Kwaśniewska i Kasperek, dopiero po pauzie górował zdecydowanie, odnosząc zasłużone zwycięstwo. — Pierwszy dzień mistrzostw zakończył się stwierdzeniem, że Zryw i AZS są jedynymi kandydatami na mistrza Polski.

W sobotę odbyły się cztery dalsze spotkania, które w efekcie końcowym wyłoniły finalistów w następującej kolejności: AZS — Warszawa, Zryw — Łódź. DKS — Łódź i Cracovia — Kraków. Drugi dzień mistrzostw nie przyniósł żadnych niespodzianek. Zwyciężali faworyci. Dobrą postawę wykazały obie drużyny krakowskie. Cracovia i Wisła. Nieznaczna przegrana Cracovii ze Zrywem świadczy pochlebnie o młodej drużynie mistrza Krakowa, która z kolei niemal w identycznym stosunku jak Zryw, rozgromiła Ruch.

Notujemy następujące wyniki spotkań z drugiego dnia: DKS — Wisła 29:17 (15:14). Cracovia — Ruch 53:8 (15:5), AZS — Wisła 43:15 (24:7), Zryw — Cracovia 25:15 (16:8).

Niedziela przed południem przyniosła dwa dalsze spotkania, gruntujące pozycje obu finalistów: AZS pokonał Cracovię 41:28 (19:11), Zryw natomiast z dużą trudnością uporał się ze swoimi łódzkimi rywalkami DKS wygrywając tylko w stosunku 24:17 (20:7). W drugiej połowie DKS bliski był wygranej, przeważając przez cały niemal czas w decydujących jednak momentach sympatycznym „dziewiarkom", dopingowanym przez publiczność, nerwy odmówiły posłuszeństwa.

Rozegrany w niedzielę finał AZS — Zryw był nie tylko punktem kulminacyjnym mistrzostw, lecz i najbardziej emocjonującym spotkaniem.

Początkowo AZS gra nerwowo i miękko i Zryw obejmuje prowadzenie aż do 11:5. AZS opanowuje się i podciąga do 11:9. Zryw wyrównuje na 11:11, prowadzi jeszcze 12:11, od tej jednak chwili gra należy już do AZS, który prowadzenia nie oddaje już do końca zawodów. 17:12 dla AZS.

Po przerwie AZS opanował w zupełności sytuację, gra z każdą niemal minutą coraz lepiej, a natrafiwszy na słabą obronę Zrywu, zdobywa wśród nieustannego dopingu publiczności, kosz po koszu. O przewadze AZS świadczy najlepiej, że Zryw po pauzie zdobył dwa tylko punkty przez Janicką i to przy stanie 27:12. Doskonale grająca cała piątka AZS-u w ostatniej minucie zdobywa 2 kosze i z wynikiem 31:14 mistrzostwo Polski na rok 1947.

Zwycięstwo AZS było w całej pełni zasłużone. Drużyna ta była nie tylko najlepszym i najrówniejszym zespołem, lecz i najbardziej fair i za to też po zawodach z rąk dyrektora wojewódzkiego urzędu WF i PW płk. Reymana, otrzymała specjalnie ufundowaną nagrodę.

Punkty dla AZS zdobyły: Jaźnicka 14, Pruszyńska 11, Kwaśniewska 4, Kamecka 2. Dla Zrywu — Gruszczyńska 9, Głażewska 3, Janicka 2.

AZS zdobył mistrzostwo w składzie: Kamecka, Kwaśniewska, Pruszyńska, Jaźnicka, Kasperkówna.

O trzecie i czwarte miejsce grała Cracovia z DKS. Duży sukces odniosła Cracovia, zwyciężając 28:15 (15:10). O piąte i szóste miejsce walczyły Wisła (Kraków) i Ruch (Chojnice). Spodziewane zwycięstwo nad najsłabszą, chociaż ambitnie grającą drużyną mistrza pomorskiego z Chojnic, odniosła Wisła 28:16 (11:8).

Ogólna punktacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa —4 gry, 4 p., koszy 156:81. 2) Zryw —Łódź — 4 gry, 3 p., koszy 121:71. 3) Cracovia — 4 gry, 2 p., koszy 124:99. 4) DKS — Łódź 4 gry, 1 p., koszy 158:110. 5) Wisła — Kraków 3 gry, 1 p., koszy 60:88. 6) Ruch — Chojnice 3 gry, 0 p., koszy 32:139.

Do poprzednio zdobytych w siatkówce męskiej i żeńskiej mistrzostw Polski, AZS dołożył trzeci tytuł, uzyskany w niedzielę w Krakowie.

Jest to duży sukces AZS — Warszawa, któremu szczerze należy pogratulować.

Do Jugosławii i Węgier pojadą piłkarze

PZPN jest zasadniczo zdecydowany wysłać w bież. roku na jesieni reprezentację do Jugosławii, której należy się od nas rewanż jeszcze z r. 1939.

PZPN nawiązał również pierwszy kontakt z Węgrami. Istnieje możliwość, że dojdzie w roku bież. do meczu międzypaństwowego również z Madziarami, którzy byli naszym ostatnim przeciwnikiem bezpośrednio przed agresją hitlerowską.

Kalkulacja PZPN idzie w tym kierunku, by w obliczu Igrzysk Olimpijskich dać zawodnikom naszym możność otrzaskania się z obcym boiskiem i obcą publicznością.

Triumf zjazdowców Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Zawodnicy polscy nie odegrali żadnej roli, kończąc naogół w 3-iej dziesiątce Marusarz był 22-gi, Bachleda — 30, a Radkiewicz — 36.

WYNIKI TECHNICZNE

Sztafeta 3×10 km:

1) Finlandia (Sihvonen, Rytki, Kniru—1:55,23 godz. 2) Szwajcaria (Stump, Schild, Zurbriggen) — 1:55,50 godz. 3) Francja I (Mermet, Gindre, Mora) — 2:03,20 godz. 4) Francja II (Grandelement, Bouveret, Bozon) — 2:05,18. 5) *Polska (Kwapień, Orlewicz, Dziedzic) — 2:07,42 godz.* 6) Jugosławia (Zemva, Razinger, Knifik) — 2:12,17. 7) Węgry (Engelhardt, Betak, Haragvolgyi) — 2:20,03.

Zjazd panów:

1) Oreiller (Francja) — 2:59,4 min. 2) exaequo James Couttet i Jean Blanc (obaj Francja) —3:00,2 min. 3) Claude Penz (Francja) — 3:04,6 min. 4) Auguste Masson (Francja) — 3:06, 8 min. 5) Olinger (Szwajcaria) — 3:07,6 min. 6) Jean Pierre Mussat (Francja) — 3:12,2.

Zjazd pań:

1) Suzanne Thiolliere (Francja) — 2:54,6 min. 2) Fernande Banetto (Francja)—2:59 min. 3) May Nilsson (Szwecja) — 3:07,4 min. 4) Nekvapilova (Czechosłowacja) — 3:14,6 min. 5) Winnperg (Szwecja) — 3:19,8 min.

Otwarty konkurs skoków:

1) Sjelderup (Norwegia) —231,8 pkt. (skoki: 63 i 64,5 m). 2) Asbjorne Rund (Norwegia) — 230,8 pkt. (skoki: 62 i 62 m). 3) Thrane (Norwegia) — 227,9 pkt. (skoki: 60 i 62,5 m). 4) Karlsson (Szwecja), skoki: 62 i 62,5 m.

Skra na drodze rozwoju

Doroczne zebranie zasłużonego klubu

W lokalu OMTUR odbyło się w niedzielę doroczne Walne Zebranie zasłużonego klubu robotniczego Warszawy RKS Skra.

Ze złożonych sprawozdań poszczególnych sekcji wynika, że klub chlubnie kontynuuje swą przeszło 25 letnią działalność, osiągając w kilku gałęziach sportu wyniki lepsze, niż przed wojną. Na czoło wysuwają się lekkoatleci, mający tegoroczny tytuł mistrza zimowego ZRSS, oraz zapaśnicy, nieoficjalny mistrz Polski, i sekcja piłkarska, która weszła w roku ubiegłym do klasy A WOZPN.

Niedawno wznowiona działalność sekcyj bokserskiej, pływackiej i pingpongowej wykazuje dobre rezultaty.

Największą bolączką jest brak własnego stadionu. Walne Zabranie upoważniło Zarząd oraz wybrany w r. ub na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Komitet Budowy Boiska, lokalu i przystani do decydowania w tej sprawie. Klub otrzymał od Zarządu Miejskiego teren na przystań nad Wisłą, otwarcie jej nastąpi w tym roku.

Nawiązując do tradycji przedwojennych uchwalono regulamin odznaczeń klubowych za działalność organizacyjną i sportową; odznaka ta, to żelazny pierścień o znaczeniu symbolicznym.

Przy omawianiu planu na przyszłość wspomniano o sprowadzeniu trenera zagranicznego dla piłkarzy. Szeroko przedyskutowano również sprawę istniejących przy klubie drużyn harcerskich, zlecając kilku zasłużonym członkom opiekę nad młodzieżą.
lu sportu robotniczego.

W skład nowoobranego Zarządu weszli: dr. Zajączkowski, Krawczyk, Błazałek, Szukała, Rutkowski J., Brzeziński, Smosarski P., Burakowski, Piasecki, Sucharda, Bresling.

Kom. Rewizyjna: Słowikowski, Śmieciński, Rusek, Sadoma, Poboży.

Sąd Honorowy: Mulak, Glinka, Orzełowa, Szymczak, Herman, Konkowski.

(R)

Kapitan PZHL *mówi*

Kpt. PZHL, p. Wacław Kuchar, stwierdza, że wynik pierwszego meczu był stanowczo za wysoki. Polacy wyszli pewni swego na lodowisko i zaskoczeni zostali taktyką wiedeńczyków, utrzymaną w starym stylu. Pozatym gracze nasi nie osiągnęli poziomu z Budziejowic.

W drugim meczu starali się za wszelką cenę wygrać i to im się też udało.

O puchar młodych w hokeju

Cracovia remisuje z Wisłą 0:0

KRAKÓW, 16.2 (Tel. wł.). Powtórzone w niedzielę na lodowisku zawody hokejowe o puchar młodych Cracovia — Wisła zakończyły się po słabej obustronnie grze wynikiem bezbramkowym. Zwłaszcza Cracovia, która przez cały tydzień pilnie przygotowywała się do tego spotkania robiła wrażenie wyraźnie zmęczonej i przetrenowanej. Pierwsze spotkanie między tymi drużynami zakończyło się zwycięstwem Cracovii 3:1.

Szwedzi i Amerykanie w *Polsce*

PRAGA, 16. 2. (Tel. wł.) — W Pradze toczą się pertraktacje w sprawie przyjazdu do Polski reprezentacji hokejowej Ameryki. Prowadzone są również pertraktacje ze Szwedami.

Czwórmecz w Karpaczu

nie dojdzie do skutku

Reklamowany od długiego czasu narciarski czwórmecz narodów słowiańskich w Karpaczu nie dojdzie do skutku. Związek Radziecki zawiadomił, że nie jest w stanie na proponowany termin wysłać swoich zawodników, gdyż w tym czasie będą oni zajęci własnymi mistrzostwami.

Również Jugosłowianie i Bułgarzy mają terminy zajęte, to też piękny plan spalił na panewce.

Wydaje nam się, że zbyt wcześnie reklamuje się u nas imprezy, które bynajmniej nie są zafiksowane. Czas improwizacji już minął. Prawie wszystkie związki sportowe zagraniczne układają programy swoje grubo wcześniej, to też nie można zaskakiwać ich zaproszeniami, których częstokroć przy najlepszej chęci nie są w stanie honorować.

Bobrow operowany w Zagrzebiu

Prasa jugosłowiańska nic nie wiedziała

Słynny piłkarz radziecki Bobrow z CDKA, który ma prowadzić atak Kontynentu przeciw Anglii, bawi od dłuższego czasu w Zagrzebiu, gdzie dał się operować przez znanego chirurga zagrzebskiego dr. Grospica. Dolegliwość — meniscus! Najzabawniejsze jest to, że prasa Jugosłowiańska nie wiedziała nawet o pobycie Bobrowa w stolicy Chorwacji, i wiadomość wyszła na światło dopiero poprzez zagranicznych dziennikarzy.

I-y KROK W LIGNICY

W Lignicy odbył się z inicjatywy PW i WF pierwszy krok bokserski. W zawodach wzięło udział 22 zawodników.— Najciekawsze walki stoczyli Szwedo Edward ZWM — Gola Henryk KBW w wadze średniej, oraz walki Skorba Jan Piast — Eigner Jerzy Merkury, waga piórkowa. W walce pierwszej nastąpił wynik remisowy, w drugiej zwyciężył na punkty Eigner Jerzy.

Porażka Wisły w boksie

KRAKÓW, 16.2 (Tel. wł.). Niepokonana dotychczas w mistrzostwach Krakowa w koszykówce męskiej Wisła poniosła niespodzianą porażkę w ostatnim spotkaniu z AZS-em, przegrywając w ostatniej minucie meczu różnicą jednego punktu 46:47. Do przerwy prowadził AZS 21:12. Mecz miał przebieg niesłychanie dramatyczny. Wisła chwilami grała, jak gdyby zależało jej na wygranej przez AZS. W czwartej minucie przed końcem meczu prowadziła Wisła jeszcze 44:37.

PKS - Grochów 9 : 7

Popsuty parowóz - psuje mecz we Wrocławiu

Drużyna warszawska bez Komudy i Archackiego przegrywa

WROCŁAW, 16.2. (tel. wł.) Drużyna Grochowa przyjechała do Wrocławia w sobotę późnym wieczorem. Pomiędzy Łodzią a Sieradzem na skutek uszkodzenia parowozu, pociąg z pięściarzami z Warszawy stał przez całą noc w polu. Nie przyjechał Archackiego, a Komuda w drodze zachorował (nabrzmiał mu gruczoł w pachwinie i nie startował). Zastąpił go Sadłowski.

Nic więc dziwnego, że mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem P. K. S w stosunku 9:7. Publiczność dwa razy wyrażała swoje niezadowolenie z werdyktów sędziowskich po ogłoszeniu zwycięstwa Patory nad Kurandą i Sobkowiaka nad Miszczukiem. Już przed meczem wynik brzmiał 2:2 Kolczyński dla Grochowa i Ciećwierz dla P. K. S. zdobyli punkty walkowerem wobec braku przeciwników.

W muszej Patora rozpoczął w szybkim tempie walkę z Kurandą. Pierwsza runda była wyrównana. W drugiej Patora dąży do wymiany ciosów, ale bije nieczysto i kończy się ona raczej dla Kurandy. W trzeciej rundzie do głosu dochodzi Patora. Wśród grobowej ciszy ogłaszano zwycięstwo Patory, na co publiczność reaguje gwizdem.

W koguciej Szymanowicz zremisował z Szadkowskim. W I-ej rundzie przewagę miał wrocławianin, który bił z doskoków i przeprowadził piękne zwarcia II-gą rundę wygrał silniejszy Szadkowski. W III-ej rundzie obaj starali się przechylić szalę zwycięstwa nad swoją stronę, co się żadnemu nie udało.. Wynik remisowy słuszny.

W piórkowej Sobkowiak wygrał na punkty z Miszczukiem. I-sza runda upłynęła na obopólnym badaniu. W II-ej rundzie przewagę uzyskał Sobkowiak, który rozwiązał starcie lepiej i taktycznie. W III-ej rundzie udało się Miszczukowi kilka czystych i ładnych ciosów. Zdaniem naszym, Miszczuk walki nie przegrał. Po ogłoszeniu zwycięstwa Sobkowiaka na widowni podniosła się burza gwizdów.

W lekkiej Waluga stoczył ładną walkę z Sadłowskim. W pierwszej rundzie zarysowuje się przewaga Walugi, która wzrasta nawet w drugiej i warszawianin pada na moment na deski. Starcie to kończy Sadłowski b. wyczerpany. Dochodzi jednak do siebie i w końcowej rundzie zaczyna sam atakować i stara się odzyskać stracone punkty. Starcie wprawdzie wygrywa — ale walkę przegrywa.

W półśredniej Tallarowski bez trudu wygrywa z Więchem. Na początku walki wydaje się, że Więch jest lepszy, ale to tylko złudzenie — warszawianin z każdą sekundą traci siły. Czyni on wrażenie ociężałego i mało ruchliwego. Tallarowski jest szybszy i przejmuje w swe ręce inicjatywę. W drugiej rundzie Tallarowski często trafia jakby w worek treningowy.

Decydująca walka

W średniej startował Majewski, który przez ostatnie 10 dni miał rękę w gipsie. Musiał on na ten mecz awansować z półśredniej do średniej Dlatego też pewnie Majewski wypadł słabiej, niż spodziewano się i przegrał z Horboniem. W I-ej rundzie Majewski był jeszcze równorzędnym przeciwnikiem, ale już w następnych starciach zaczął ustępować Horboniowi. Wrocławianin wyraźnie wygrał II rundę, a w III osiągnął lekką przewagę.

Na tej walce, która decydowała o wyniku całego spotkania zakończył się mecz, gdyż w wadze półciężkiej Kolczyński otrzymał punkty walkowerem — tak samo jak Ciećwierz w ciężkiej.

Prowadził walki na ringu dyr. Zapłatka, a punktowali pp. Winiarski (Kr.), Kulg i Bras (Śląsk).

Zapytany przez nas po meczu dyr. Zapłatka co sądzi o wynikach, powiedział:

— Uważam, że wszystkie wyroki były sprawiedliwe, a protesty przeciwko niezasłużonemu zwycięstwu Sobkowiaka nie były słuszne, gdyż Miszczuk wysoko przegrał drugą rundę.

W obozie warszawskim utrzymuje się zdanie, że w koguciej Szadkowski wygrał — a nie zremisował.

D.

Warta z trudem bije M. K. S. 9:7

Szymura deklasuje Licka

POZNAŃ, 17. 2. (Tel. wł.) Pierwszy występ bokserów Warty na własnym ringu w cyklu drużynowych mistrzostw Polski wywołał zrozumiałe zainteresowanie, ściągając do hali Montażowej Pocztowego Urzędu Przywozowego ponad 3 tys. widzów. Przeciwnikiem Warty był Milicyjny KS z Gdyni, który po niedzielnym zwycięstwie u siebie, uchodził za faworyta.

Zawody zakończyły się jednak nikłym lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem Warciarzy w stosunku 9:7.

Drużyna Milicyjnego zaimponowała bojowością i kondycją, w przeciwieństwie zaś, w niższych wagach w Warcie, zawodnikom zabrakło tchu w trzecim starciu. Pewnego rodzaju sensacją była wygrana Jareckiego nad Iwańskim, który tymsamym zrewanżował się za porażkę gdyńską.

ANTKIEWICZ BEZ FORMY

Waga musza — Sowiński — Malak (W). Pierwsza runda przynosi minimalną przewagę Sowińskiego. W drugim starciu Malak przechodzi do ataku i kilkakrotnie trafia celnie, jednak pod koniec starcia dochodzi do głosu Sowiński, lokując swoje prawe sierpy. Starcie wyrównane. W ostatnim starciu tempo słabnie. Malak finiszując, trafia często swego przeciwnika, którego zdołał utrzymać na dystans. Wynik remisowy— słuszny.

Waga kogucia: Umiński (M) — Szymański (W). Walkę rozpoczyna dobrze Szymański, trafiając prostymi swego przeciwnika. W pewnym momencie poznańczyk posyła Umińskiego prawym sierpem na krótko na deski. nie umie jednak wykorzystać chwilowego zamroczenia przeciwnika. Starcie dla poznańczyka. W 2-ej rundzie Umiński rozpoczyna swą destrukcyjną pracę. Nadziewa się jednak na contry przeciwnika i przegrywa minimalnie starcie.

W trzecim poznańczykowi zabrakło tchu. Umiński przechodzi do generalnego ataku i demoluje poznańczyka. Wygrywa zasłużenie Umiński.

W wadze piórkowej w 1 rundzie minimalną przewagę ma Wojnowski, który trzyma Antkiewicza na dystans. W drugiej poznańczyk niespodziewanie trafia kilkakrotnie dobrze. Antkiewicz słabnie. Ostatnie starcie należy do Antkiewicza. Ogłoszone zwycięstwo Antkiewicza przyjmuje publiczność gwizdami.

SZYMURA BIJE TYLKO LEWĄ

W wadze lekkiej młodziutki Kubiak stawił dzielny opór Skierkowi (M), ulegając mu na punkty.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze półśredniej Iwański (Gdynia) i Jarecki (Poznań). Z miejsca do ataku rusza Iwański, który silnym ciosem zwala na krótko na deski Jareckiego. Poznańczyk z kolei zamknięty w sobie, dąży do zwarcia, by przyjść do siebie. — Iwański poluje na cios i dwa prawe sierpy znów robią na Jareckim wrażenie. W drugim starciu Jarecki przechodzi do ataku, ładuje wiele celnych i zdobywa minimalną przewagę, którą powiększa w trzecim starciu, kiedy niezliczona ilość ciosów dosięga swego celu. Zwycięża na punkty Jarecki.

W wadze średniej Sobczak (W) — Szymankiewicz (M). Sobczak utrzymuje w pierwszym starciu swego przeciwnika prostymi na dystans i ładnie punktuje. W drugim i trzecim wzrasta przewaga poznańczyka. Na skutek nieczystych uderzeń Szymankiewicz otrzymuje trzy napomnienia i sędzia dalszą walkę przerywa, ogłaszając zwycięzcą Sobczaka przez dyskwalifikację przeciwnika.

Waga półciężka: Lick—Szymura (W). We wszystkich trzech rundach Szymura obrabia swoją lewą swego przeciwnika, zbierając punkty. Szymura przez cały czas walki oszczędzał swoją prawą, by nie powiększyć kontuzji, odniesionej w walce z Cardą w Warszawie. Zwyciężył wysoko na punkty Szymura.

W ostatniej walce Klimecki (W) już po kilku celnych ciosach wygrywa przez k. o. z Jeleńskim (M).

Sędziował w ringu Łankedrey ze Szczecina, na punkty Łukaszewski (Śląsk), Kupferstein (Warszawa) i Raczyński (Łódź).

Udany rewanż Budowlani - Gedania 10 : 6

Jańczak remisuje z Chychłą

REWANŻOWE spotkanie Gedani z Budowlanymi zakończyło się tym razem sukcesem warszawiaków 10:6. Kulminacyjnym punktem meczu był debiut na ringu warszawskim Chychły. Wypadł on nie tak dobrze, jak spodziewaliśmy się — zawodnik ten raczej rozczarował. Niewątpliwie jest on dobrym pięściarzem, ale trudno go jeszcze w tej chwili zaliczać do extra klasy. Chychła należy do bokserów o typie punczera, gdy atakuje i przeciwnik cofa się przed nim — to wszystko w porządku, lecz, gdy rywal przechodzi do ataku — Chychła traci głowę i nie umie kontrować. Dziś siła Chychły polega na szybkim wyprowadzaniu ciosów i b. dobrym refleksie. Do klasy Olejnika jeszcze mu daleko, a i Wikliński jest od niego niewątpliwie lepszy.

Wynik meczu odpowiada układowi sił: W wadze muszej skrzywdzono Antkowiaka, a znów w piórkowej Tyrałę — tak że obie drużyny otrzymały ekwiwalenty.

NIESŁUSZNE ZWYCIĘSTWO

W muszej Tyczyńskiemu przyznano zwycięstwo nad Antkowiakiem — choć gdańszczanin zasłużył bezsprzecznie na remis. Tyczyńskiego nie oglądaliśmy dawno i niestety odnosimy wrażenie, że od czasu sezonu jesiennego nie poczynił postępów — a raczej cofnął się w swym rozwoju, gdyż atakuje chaotycznie i sygnalizuje ciosy. W pierwszej rundzie warszawianin atakuje a gdańszczanin kontruje.. Runda dla Tyczyńskiego. W II r. walka wyrównuje się, Antkowiak coraz lepiej kontruje, aż wreszcie sam przechodzi do natarcia. Na finiszu jest dużo lepszy Antkowiak, który teraz trafia dużo lewą. Tyczyński słabnie.

W koguciej Sieradzan wygrywa z Saksem. Zwycięstwo jednak nie było odniesione w ładnym stylu. Sieradzan jest typem zawodnika, który zawsze lepiej wypada na tle silniejszych przeciwników — w spotkaniu ze słabszymi obniża klasę. Polował on na kontry z prawej, które zaczęły mu wychodzić dopiero w ostatniej rundzie.

W piórkowej po walce Tyrała — Drążkowski orzeczenie sędziów brzmiało — remis. Naszym zdaniem, zwycięstwo odniósł zupełnie wyraźne Tyrała, który miał we wszystkich starciach przewagę b. dobrze kontrując. Cały szereg prawych haków i podbródków warszawianin ulokował na szczęce czy korpusie Drążkowskiego. W ostatniej rundzie jeden ciężki cios zainkasował Tyrała. Drążkowski walczył żywioło, atakował z temperamentem, ale mało skutecznie. Wynikiem remisowym sędziowie wyrównali utratę punktu Gedanii w wadze muszej.

W lekkiej Zieliński odniósł b. nieznaczne zwycięstwo nad Selmą. Walka w pierwszej rundzie ma charakter remisowy, w drugiej lekka przewaga Zielińskiego, w trzeciej gdańszczanin dostaje ostrzeżenie za otwieranie rękawicy, starcie to jest wyrównane. Zieliński dobrze kryje się i w ogóle podobał się.

CHYCHŁA NIEMA KONDYCJI

Jańczak zremisował z Chychłą. Pierwsza runda wygląda sensacyjnie, zdawać się mogło, że Chychła zmiecie Jańczaka z ringu. Atakuje bez przerwy i trafia z obu rąk. Gdańszczanin wypuszcza swe uderzenia z wielką szybkością i Jańczak spóźnia się z blokowaniem. Jeden z ciosów zachwiał Jańczakiem. W II r. Chychła znów rusza jak huragan, ale po minucie jakby stracił siły i Jańczak dochodzi do głosu, zaczyna trzymać Chychłę na dystans lewym prostym i coraz częściej go trafia. Walka wyrównuje się. W III r. Jańczak z wielką ambicją, dopingowany przez widownie, przechodzi do ataku, a Chychła zupełnie opada z sił. Starcie to wysoko wygrywa Jańczak. Wynik remisowy słuszny.

Walka Ożarka z Rajskim trwa 15 sekund! Pierwszy atak, pierwsze ciosy prawy — lewy hak i Rajski pada na deski — gdzie pozostaje dużo dłużej niż 10 sekund, gdyż Ożarek stanął nie we właściwym rogu i sędzia wstrzymał liczenie.

Po nudnej walce Dolecki wygrał z Kołaczem, posyłając go w trzeciej rundzie do „9" na deski.

„GDAŃSKI CARNERA".

W ciężkiej Szalkowski o wzroście 192 cm. przegrał ze Ściborem. Szalkowski zupełnie surowy — nie umie wyprowadzić skutecznego ciosu i nie potrafi jeszcze zupełnie wykorzystywać dogodnych sytuacji, w języku bokserskim nazywa się to „nie idzie za ciosem". Szalkowski nie umiał utrzymać Ścibora na dystans i przegrał zasłużenie. W ostatnim starciu gdańszczanin znalazł się na moment na deskach.

Na ringu prowadził walki kpt. Neuding, punktowali pp.: Stępień (Łódź), Marciniak (Warszawa) i Feder (Gdańsk).

Mecz w sali YMCA, widzów ok. 2000.

Przed meczem odbyły się pokazy w podnoszeniu ciężarów. Coroń w wadze piórkowej wyrównał rekord polski w podrzucaniu ciężarów, osiągając 110 kg. Sobstel w wadze lekkiej podrzucił 105 kg.

K. G.

Wokół ringów

Węgierska drużyna „Csepel" przyjeżdża na kilka meczów bokserskich do Polski, a przede wszystkim na rewanż ze Zrywem w Łodzi. Węgrzy spotkają się w dniu 23 bm. ze Zrywem w Łodzi, następnie pojadą na mecz do Gdańska, a w dniu 2 marca spotkają się z reprezentacją Zrywów w Warszawie.

Budowlani — Piast (Gedania), mecz rewanżowy będzie miał miejsce w Warszawie w dniu 22 bm. W ramach tego meczu dojdzie do pojedynku Sieradzan — Grzywocz.

Sala Romy ma być podobno wkrótce oddana w Warszawie do użytkowania WOZB.

Klasyczny k.o. w 5-tej sekundzie

Batory wygrywa z H.C.P. 13:3

KATOWICE, 16.2 (tel. wł.) O mistrzostwo drużynowe Polski w boksie drużyna Batorego w spotkaniu rewanżowym zmierzyła się z HCP Poznań.

Bokserzy poznańscy okazali się raczej zespołem słabym i poza Frąckowiakiem nie mają żadnego obiecującego na przyszłość i wartościowego obecnie pięściarza. Młody Frąckowiak w wadze muszej, jest istotnie wielkim i niezaprzeczalnym talentem, który już w najbliższej przyszłości powinien się wysunąć na czoło much polskich. Bazarnik miał z nim ciężką przeprawę i spotkanie swoje wygrał bardzo nieznacznie.

Z bokserów Batorego wyróżnić należy Maneckiego w wadze lekkiej. Kusza w półśredniej oraz inteligentnie walczącego Nowarę.

Nielada sensacją, jakiej Śląsk jeszcze nigdy nie oglądał, było znokautowanie w 5-ej sekundzie pierwszej rundy Cwoidzińskiego (HCP) przez Kubicę. Werdykty sędziowskie we wszystkich walkach były słuszne, a jedynie kwestionować możnaby wynik nierozstrzygnięty między Kuszem a Borowiczem w wadze półśredniej. Naszym zdaniem, bardziej bojowy i agresywny Kusz walkę tę wygrał.

Ogólny wynik 13:3 dla Batorego wysoki, ale sprawiedliwy.

Wyniki poszczególnych spotkań (na pierwszym miejscu gospodarze):

Bazarnik wygrał na punkty z Frąckowiakiem, w koguciej — Górecki zwyciężył przez k. o. w trzecim starciu Miodowicza. W piórkowej Kubica II przegrał na punkty z Rożkiem. W lekkiej Manecki pewnie pokonał Walkowiaka. Półśrednia — Kusz zremisował z Borowiczem — orzeczenie sędziowskie jest krzywdzące dla Kusza, gdyż miał on walkę najwyraźniej wygraną.

Nowara dosłownie zdemolował reklamowanego Krauzego, który niedawno znokautował Kolonkę. W trzeciej rundzie Krauze był bliski k. o. Była to najładniejsza walka dnia. Półciężka — Baranowski wygrał po brzydkiej walce z Wojewodą. Walka w wadze ciężkiej trwała tylko kilka sekund. Po skrzyżowaniu rękawic Kubica I prawym sierpowym znokautował Cwojdzińskiego.

Słaby boks - wysoki wynik

ŁKS gromi Lubliniankę 14:2

ŁÓDŹ, 16.2 (tel. wł.). Mróz — i niezbyt groźna sława przeciwników ŁKS-u sprowadziły do hali WIMY niewiele ponad tysiąc osób. I to jednak dużo, zważywszy, że znacznie lepsze spotkania możemy oglądać co tydzień w konkurencji lokalnej.

Mecz stał na beznadziejnym poziomie. W dwu wypadkach lublinianie zademonstrowali parodię pięściarstwa. Trudno nawet wdawać się w analizę walk i wyników. Goście lubelscy poza jedną walką w wadze koguciej nie byli przeciwnikami dla łodzian.

W wadze muszej Stasiak uzyskał punkty walkowerem wskutek nadwagi Borowskiego. W walce towarzyskiej lublinianin poddał się w drugiej rundzie.

W koguciej Pawlak (ŁKS) przegrał na punkty z Beranem, po bardzo żywej, choć na słabym poziomie stojącej walce.

W piórkowej Słowikowi (L) starczyło sił tylko na jedną rundę w spotkaniu z Marcinkowskim. Lublinianin poddał się w przerwie.

W lekkiej Kierus (ŁKS) zwyciężył na punkty Ostaszewskiego.

W półśredniej Różycki (ŁKS), zastępujący Olejnika, wypunktował zdecydowanie Siemiona II.

W średniej Pisarski, wyjątkowo słabo dysponowany, górował przez trzy starcia zdecydowanie nad Zielińskim i wygrał wysoko na punkty.

W półciężkiej sędzia przerwał walkę Żylis — Walos (L), ponieważ lublinianin miał zbyt słabe pojęcie o boksie.

W ciężkiej Niewadził uzyskał punkty walkowerem.

Ogólny wynik 14:2 dla Ł. K. S.-u.

Sedziował w ringu p. Struginski — Poznań, na punkty — Białas, Lasocki i Laszuski.

Kluby OMTUR na ringu w Częstochowie

Wydział Sportowy KC. OMTUR organizuje 20, 21 i 22 marca br. w Częstochowie Ogólnopolski Turniej Bokserski Klubów Sportowych OMTUR.

W zawodach mogą brać udział zawodnicy członkowie KS. OMTUR, którzy mają podpisaną kartę zgłoszeń PZB dla KS. OMTUR oraz ci, którzy jeszcze nie podpisywali kart zgłoszeń do jakiegokolwiek klubu.

Odprawa i waga zawodników odbędzie się w dn. 20 marca br. o godz 18-ej w Koszęcinie.

Zgłoszenia zawodników przez kluby przyjmuje Wydz.. Sport. KS. OMTUR, Warszawa, ul. Mokotowska Nr. 3 do dnia 28 bm.

TABELA KLASYFIKACYJNA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW W BOKSIE

	DRUŻYNA	Spotkań rozegranych	Wygranych	Remisowych	Przegranych	Stosunek punktów
	Grupa I					
1	GROCHÓW (W-wa)	5	4	—	1	53:27
2	ZJEDNOCZENI (Bydg.)	5	3	1	1	47:33
3	M. K. S. (Gdynia)	5	3	—	2	45:35
4	WARTA (Poznań)	5	2	—	3	35:45
5	WISŁA (Kraków)	5	1	1	3	31:49
6	P. K. S. (Wrocław)	5	1	—	4	29:51
	Grupa II					
1	Ł. K. S. (Łódź)	5	5	—	—	69:11
2	BATORY (Chorzów)	5	5	—	—	56:24
3	H. C. P. (Poznań)	6	3	—	3	49:47
4	C. K. S. (Częstochowa)	6	2	—	4	42:53
5	LUBLINIANKA	7	2	1	4	41:71
6	OMTUR (Rzeszów)	7	—	1	6	29:[illegible]1

MIMO, iż rozegrano wczoraj 5 spotkań o drużynowe mistrzostwo w boksie, lokaty, jakie poszczególne drużyny miały dotychczas w swych grupach nie uległy zmianie.

W pierwszej grupie niespodzianki i to dużego kalibru sprawili leaderzy.

Kroczący dotychczas od zwycięstwa do zwycięstwa Grochów potknął się przykro we Wrocławiu. Dawało to szansę Zjednoczonym, by podgonić trochę rywala — tymczasem Zjednoczeni zremisowali z Wisłą, tracąc cenny punkt Warta mimo swego pyrrusowego zwycięstwa nad MKS-em swej 4-tej pozycji narazie nie poprawiła.

W drugiej grupie Ł. K. S. idzie w „cuglach". Najlepszym dowodem stosunek punktów. Niemniej jednak rozpędu nabiera „Batory", który swym ostatnim wysokim zwycięstwem nad H. C. P. bardzo poprawił swój stosunek punktów. Może to mieć znaczenie na finiszu, a zwłaszcza w pojedynku ŁKS — Batory, który zadecyduje ostatecznie komu w tej grupie prymat się należy, gdyż tylko z tej walki może wyłonić się finalista. HCP mimo wysokiej porażki, utrzymał swą trzecią lokatę. Lublinianka straciła w Łodzi dużo i ciężko jej będzie teraz wydobyć się na pocześniejsze miejsce.

Ciećwierz

przegrywa we Włocławku

W ubiegłym tygodniu odbył się w Domu Kultury odbył się mecz bokserski między reprezentacją Wrocławia a teamem złożonym z pięściarzy Wałbrzycha i Jeleniej Góry. Zawody po ciekawym przebiegu zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Wrocławia). Musza — Kuranda pokonał na punkty Gabriela; kogucia — Miszczuk pokonał na punkty Misia; lekka — Sztolc zwyciężył przez t. ko. w trzeciej rundzie Halucha; półśrednia — Kamiński poddał się w III-ej rundzie Michalakowi II; średnia —Dorabialski został wyliczony w II-ej rundzie po ciosie Fiszera; półciężka — Banasik przegrał na punkty z Kwiatkowskim; ciężka — Ciećwierz przegrał na punkty z Brameckim.

W ringu sędziował p. Landau.

Niespodzianka pierwszej klasy

Zjednoczeni tylko remisują z Wisłą

KRAKÓW, 16.2 (Tel. wł.). Wisła — Zjednoczeni 8:8. Zawody bokserskie o mistrzostwo Polski zakończyły się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. Po czterech walkach Zjednoczeni prowadzili 6:2. Wisła wygrywając trzy ostatnie walki dociągnęła do wyniku remisowego.

Wyniki poszczególnych spotkań: (na pierwszych miejscach zawodnicy bydgoscy): Musza: Borowicz znokautował w trzeciej rundzie Kobą, w koguciej Jóźwiak wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Giergielem Oczekiwana z dużym zaciekawieniem walka 17-letniego Kruży z Gromalą zakończyła się niespodziewanie po drugiej rundzie przyznaniem wycięstwa przez techniczny k. o. — Gromali. Kruża z powodu rozcięcia oka okazał się niezdolnym do dalszej walki.

W lekkiej Sowiński wysoko wygrał na punkty z Dudzikiem, powtarzając sukces, odniesiony w Bydgoszczy. W półśredniej Wikliński wygrał na punkty z Natkańcem. Po ogłoszeniu wyniku walki zerwała się na widowni wielka burza protestów przeciwko sędziem punktowym, która trwała przez dłuższy czas. Naszym zdaniem, wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi walki.

W wadze średniej Hnc przegrał na punkty z Matułą. W półciężkiej Pollak uległ na punkty Żbikowi po brzydkiej i nieciekawej walce. W ciężkiej olbrzym bydgoski Chyła przegrał na punkty z Kolutą.

Wł. Łogiński

Wielka czystka w boksie amerykańskim

Graziano i Robinson — zdyskwalifikowani?

(Korespondencja własna ze Stanów Zjednoczonych A. P.)

Nowy Jork, w lutym.

ROCKY Graziano, kandydatowi na mistrza świata w wadze średniej zarzucają, że prowadził w grudniu rozmowy z syndykatem kombinatorów, przedmiotem których było 100 tysięcy dolarów, jakie ofiarowywano mu za przegranie walki z Cowboy Ruben Shankem.

Kombinatorzy zarobili by na tym interesie grube pieniądze, ponieważ zakłady stały 9:1 dla Graziano.

W tym miejscu muszę wyjaśnić, że w stanie nowojorskim prawo zabrania wszelkiego rodzaju zakładów pieniężnych w sporcie, niemniej jest powszechnie wiadomo, że zakłady takie są uprawiane na wielką skalę, co ujawniła afera Parisa. Jeden z głównych „gamblerów", jak tu nazywają tych kombinatorów, Krakauer, obracał dziennie w zakładach ponad 70 tysiącami dolarów.

Graziano przed sadem

Afera Parisa, o której przez miesiąc pisała prasa amerykańska, miała ten skutek, że wzięto się do gruntownej czystki we wszystkich dziedzinach sportu. Ponieważ w boksie dopatrywano się nieraz różnych „chwytów" zaczęto więc od tej gałęzi sportu zawodowego.

Wnet wygrzebano grzechy Rocky Graziano i został wezwany on do sędziego śledczego na przesłuchanie, które trwało kilkanaście godzin. Od sędziego śledczego Graziano powędrował do nowojorskiej komisji bokserskiej, która pod przewodnictwem eksmistrza olimpijskiego Eagana „wałkuje" obecnie Graziano, aby zdobyć nazwiska ludzi, którzy namawiali go do przegrania walki.

Sprawa Rocky Graziano jest o tyle prostsza od afery Parisa, że nie doszło do walki, którą miał przegrać on z Shankem. Zbiegło się to z wybuchem afery Parisa. Graziano oświadczył, że jest chory, przedstawił świadectwo lekarskie i wyjechał na Florydę. Obecnie oskarżają go, że nie doniósł w odpowiednim czasie o propozycjach, jakie mu poczyniono i dlatego powszechnie przypuszcza się, że zostanie on zdyskwalifikowany na rok i jego walka mistrzowska z Zale-Zaleskim w marcu nie dojdzie do skutku. (Według ostatnich wersji Graziano podobno został zdyskwalifikowany. Przyp Red.).

Kolejka na Robinsona

Czystka w boksie nowojorskim nie ogranicza się tylko do Rocky Graziano.

Na kolejkę czeka również Ray (Sugar) Robinson, niedawno upieczony mistrz świata wagi półśredniej, któremu również zarzucają, że nie doniósł o propozycji przekupienia go za 25 tysięcy dolarów. Podobnie jak w sprawie Graziano grozi mu odebranie licencji zawodnika na rok.

Sprawa Rocky Graziano stała się również nieprzyjemna dla Zale-Zaleskiego, gdyż pojawiło się już szereg wzmianek, wyrażających wątpliwości w uczciwość jego poprzedniej walki z Rocky Graziano, zwolenicy poprostu nie mogli pomieścić w swych głowach faktu, że został on znokautowany poraz pierwszy w życiu. Od podejrzeń tego rodzaju ratuje obu bokserów jednak powszechna opinia, że była to najpiękniejsza walka po wojnie i nie może być mowy o szachrajstwie, gdyż obydwaj pięściarze walczyli z takim temperamentem, że wydawało się że jeden drugiego chce zabić, a nie znokautować.

Nie czekając na wyniki sprawy Rocky Griaziano—Zale Zaleski prowadzi nadal intensywny trening i swoim ulubionym zwyczajem wybiera sobie na przeciwników cięższych od siebie bokserów.

Ostatnio spotkał się właśnie z Deacow Loganem mistrzem stanu Missouri wagi ciężkiej. Mimo, że przeciwnik Zaleskiego ważył 30 kg. więcej, Zaleski dawał sobie z nim doskonale radę, a jedyną przeszkodą były długie ręce Logana, nie dopuszczające Zaleskiego do ciosu.

W szóstej rundzie Zaleski znalazł jednak lukę w gardzie przeciwnika. Suchy cios i kolos runął jak ścięty na ring.

Spór o tenisistów

Puchar Davisa dawno jest już w Ameryce, rozlosowano już rozgrywki na rok bieżący — a sprawa meczu USA — Australia nie zeszła jeszcze ze szpalt gazet amerykańskich, jak również sprawa zmiany w klasyfikacji narodowej, która odebrała drugie miejsce Parker-Pajkowskiemu, dając je Schroederowi.

Zmianę tę zaatakował w „New York Herald Tribune" p. Hawthorne, który twierdził, że Parker został bezmyślnie skrzywdzony. Na artykuł Hawthorne'a, Schroeder odpowiedział listem otwartym, który tylko dolał oliwy do ognia. „N. Y. H. T." stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że Parker-Pajkowski winien był grać przeciwko Australii i wyłączenie z reprezentacji tenisisty, który w ciągu ostatnich 14 lat jest stale na liście dziesięciu najlepszych w Ameryce, jest więcej niż niesprawiedliwością.

Parker jest jedynym tenisistą w Ameryce, który może walczyć na równi z Kramerem. Cała sprawa pachnie prywatnymi rozgrywkami osobistymi, kończy dziennik nowojorski.

To nie jest szkoła specjalna...

Mój znajomy ma syna, który uczęszcza do jednej ze szkół nowojorskich, odpowiadających mniej więcej naszemu gimnazjum.

Rozmawiam często z tym młodzieńcem na tematy sportowe, poznałem już wszystkie urządzenia sportowe szkoły i byłem obecny na kilku treningach uczniów, prowadzonych przez dziewięciu trenerów pod kierownictwem dyrektora sportowego.

Zaciekawiony co uprawia się w takiej szkole poprosiłem o rozkład zajęć, z którego dowiedziałem się, że:

dr. Ellner jest trenerem koszykówki, dr. Meyers pływania, Thrush amerykańskiej piłki nożnej, Jacob europejskiej piłki nożnej, Marks baseballu, Leibel szermierki, Leider tenisa, Kopsch sportu strzeleckiego, Bradshaw innych sportów i nie jest to bynajmniej jakaś szkoła specjalna...



Klimecki (w białej koszulce) po walce z Rademacherem (w koszulce ciemnej) w meczu międzypaństwowym Polska — Czechosłowacja i po ostatnich swoich sukcesach w mistrzostwach drużynowych dowiódł, że jest w chwili obecnej naszym najlepszym ciężkim.

Za znieważenie sędziego -- przerwanie zawodów

Słuszne decyzje walnego zebrania arbitrów piłkarskich

DOROCZNE walne zebranie delegatów wydziałów sędziowskich polskiego piłkarstwa, w którym mieliśmy okazję uczestniczyć w niedzielę po raz pierwszy od czasu wojny, unaocznił raz jeszcze potężny szmat drogi, jakie przeszło się od zarania.

Posrebrzone włosy, zaokrąglone kształty starych druhów, z którymi szło się niegdyś o lepsze w entuzjazmie dla sprawy sportowej, przypominały, ile to już lat przeżyło sę w tej samej służbie. Niestety wśród zebranych zabrakło też niejednej twarzy, zabrakło niejednego głosu, który rozbrzmiewał dawniej w nieustającym wysiłku, o skonsolidowanie i ulepszenie naszego piłkarstwa. Że nie mała rola przypada w akcji tej ludziom, którzy każdego tygodnia stają na niewdzięcznym posterunku sędziowskim, co do tego nie ma chyba żadnych wątpliwości. Nic dziwnego więc, że oni właśnie odczuwają przede wszystkim kryzys, jaki przechodzi obecnie morale sportu, a w szczególności piłki nożnej w formie niedyscyplinowanego zachowania się aktywistów i rozwydrzenia satelitów.

Czerwona nitka

Temat ten przewijał się też niby czerwona nitka, poprzez kilkugodzinne obrady walnego zgromadzenia, gdzie miast debatować nad zagadnieniami fachowymi z konieczności poświęcano czas rozważaniom, jak reagować na niepoczytalne wybryki, które uniemożliwiają sędziom piłkarskim przy najlepszej woli i chęci, należyte sprawowanie funkcji.

Przerywać zawody

Zdaje się, że nic tak nie ilustruje rzeczywistej sytuacji, jak uchwała, by w razie czynnego znieważenia przez zawodnika sędziego głównego lub jednego z liniowych, przerwać zawody bez względu na ich charakter, z tym, że żadnemu sędziemu związkowemu nie wolno prowadzić ich dalej.

I drugi wniosek: „sędzia znieważony czynnie przez kogokolwiek (poza graczami), ma prawo zawodów dalej nie prowadzić. W tym wypadku znajduje zastosowanie par. 13, tzn. prowadzenia zawodów może podjąć się jakiś inny obecny na widowni sędzia związkowy, względnie arbiter może być wybrany za zgodą kapitanów obu drużyn".

Dwa te wnioski nie mają charakteru demonstracyjnego. Są one naturalną konsekwencją faktu, że np. na terenie Zagłębia doszło w sześciu wypadkach do pobicia sędziów.

Drugim terenem zapalnym jest G. Śląsk, gdzie jak stwierdzili delegaci, niejednokrotnie prowadziło się zawody pod terorem w obawie o własne życie.

Jak temu zaradzić?

Fortele śląskie

Nie zawsze da się użyć fortel zastosowany na jednym z boisk śląskich, gdzie sędzia widząc co się święci, umówił się z obecnym na zawodach przedstawicielem Wydziału Gier i Dyscypliny, że w chwili, gdy będzie zmuszony do prowadzenia zawodów, nie wedle własnej najlepszej wiedzy i wiary, da odpowiedni znak ręką, by przedstawiciel władzy piłkarskiej zdawał sobie sprawę od kiedy uważać należy zawody za nienormalne. Tego rodzaju „kruczki", wydadzą się może przewrażliwionym „tchórzostwem", nabierają jednak innego wyrazu, gdy się słyszy, że na tych samych właśnie zawodach porządkowy, który usiłował ingerować, został dosłownie przez motłoch zatratowany!

Z tej perspektywy troski, jak wyglądać mają rozgrywki o wejście do tej czy innej klasy, obarczające przeważnie nasze zgromadzenia piłkarskie, wydają się być śmiesznostkami, to też oczekujemy, że najbliższe walne zgromadzenie PZPN, które odbędzie się za tydzień w Łodzi, zajmie się poważnie i wyczerpująco problemem dyscypliny i porządku. Od rozwiązania jego zależą przede wszystkim losy naszego piłkarstwa, a w wielkiej mierze i całego sportu polskiego.

Nie dziwimy się wcale sędziom zagłębiowskim, że rozgoryczeni zagrozili nieobsadzaniem spotkań klubów na terenie których spotykają ich konsekwentnie moralne i fizyczne krzywdy.

Przewrażliwienie

Nastrój, jaki panuje w kołach sędziowskich, stał się też — zdaniem naszym — przyczyną przewrażliwienia na punkcie feljetonu, który ukazał się z pod pióra wiceprezesa PZPN dra Mielecha na łamach „Dziennika Polskiego" w Krakowie. Krótki referat w tej sprawie oraz zawiadomienie o rezolucji sędziów krakowskich, spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Nie tylko zaaprobowano stanowisko kolegów krakowskich, ale wysunięto jeszcze bardziej agresywne propozycje, domagające się usunięcia autora z piłkarstwa, a nawet całego sportu! Przemówienie przewodniczącego WSS p. Glinki oraz kilka słów podpisanego, usiłującego oddzielić parę niefortunnych zwrotów od właściwej intencji autora, przyczyniły się o tyle do załagodzenia nastrojów, że postanowiono wydelegować na poniedziałkowe posiedzenie Zarządu PZPN dwu przedstawicieli (p. Kmiciński i Glinka), celem uzyskania od dra Mielecha zadośćuczynienia i odpowiedniego oświadczenia do prasy.

W toku dyskusji poruszono sprawę wydania przepisów, gdyż książka „Co sędzia wiedzieć powinien" wprowadza pewien chaos. Zarząd wyjaśnił, iż w tej chwili w tłómaczeniu są przepisy z angielskiego, zostaną one wydane jako osobna, obowiązująca broszura.

Wobec rezygnacji pp.: Rutkowskiego i Duglaszewskiego odpadła konieczność losowania, na miejsce ich wybrano pp.: Kmicińskiego i mec. Krukowskiego.

Na wniosek Łodzi postanowiono zmienić nazwę SS na dawniej przyjęte Kolegium Sędziów, natomiast nie przychylono się do propozycji ogłoszenia ogólnej amnesti za przewinienia członków.

Obrady toczyły się w poważnej atmosferze. Mimo dłuższych dyskusji, wszystkie propozycje przechodziły jednogłośnie, jednogłośnie uchwalono też absolutorium zarządowi.

Obrady otworzył przew. Glinka, po czym przewodniczącym dnia obrano p Rutkowskiego z Krakowa, który prowadził obrady b. sprawnie. W walnym zebraniu uczestniczyło 15 okręgów, reprezentowanych przez 32 delegatów. (tm).

Dziesięć godzin narad lekkoatletów

nie starczyło na omówienie najważniejszych spraw

WALNE Zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego przeciągało się w nieskończoność. Obradowano przez 10 godzin, ale mało mówiono o lekkoatletyce, choć poruszano niektóre bardzo aktualne potrzeby i bolączki naszego sportu wogóle.

Zebranie zagaił dyr. Walenty Foryś, witając przedstawiciela Państwowej Rady W. F. prof. Macinkiewicza i delegata P. U. W. F. mgr. Składa. W obradach wzięli udział przedstawiciele 9-ciu okręgów. Uderzał brak delegatów Łodzi!

Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył dr. Bałowski z Katowic, w obecności zastępców: nacz. Gołębiewskiego z Bydgoszczy i dyr. Marcinkowskiego z Poznania.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, zabierali głos: dr. Moroz z Krakowa, który poruszył kilka spraw w kierunku usprawnienia pracy administracyjnej. Proponował też, ażeby zwrócić się do władz, ażeby jaknajprędzej przeprowadzić remont dawnych hal, jak np. w Przemyślu, względnie wybudowanie nowych.

Przedstawiciele Gdańska, kom. Skorupski i Śląska — Pawełczyk wystąpili z propozycją unormowania w Polsce działalności Związków i skierowania całej pracy na jeden tor dla dobra wspólnej sprawy. Rozdzielanie i różniczkowanie naszego sportu na robotniczy i nierobotniczy musi zniknąć. Dziś może istnieć tylko jeden Związek.

Podnieść morale

Delegaci Krakowa: Kotarba i Korosadowicz omawiali sprawę podniesienia strony moralnej zawodników (czek), doprowadzenia do poziomu naszych bieżni, szkolenia jak największej ilości instruktorów i dostarczania licznym masom garnącym się do lekkoatletyki odpowiedniego sprzętu.

Pracę w Związku uznano za wydajną i ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium przez aklamację, wyrażajc mu pełne uznanie.

Pośmiertne odznaczenia

Ś. p.: Janusz Kusociński, Jerzy Misiński, Bronisław Szwarc zostali pośmiertnie odznaczeni honorowymi znaczkami złotymi Polskiego Związku Lekkoatletycznego, wprowadzonymi poraz pierwszy w życie. We wnioskach okręgów występowano o przydział zniżek kolejowych na zawody, o ustalenie jednego terminu na mistrzostwa Okręgu w całej Polsce.

Wniosek okręgu pomorskiego o czynienie starań o przydzielenie dodatkowych racji żywnościowych dla czynnych sportowców — upadł. Przyszły Zarząd będzie starał się natomiast o dodatkowe porcje na Kursy.

Związek gimnastyczny

Pomorze wystąpiło z wnioskiem wystąpienia do władz w sprawie reaktywowania T. G. „Sokół". Po bardzo ożywionej dyskusji — i wyjaśnieniach przedstawicieli P. U. W. F. — i Rady postanowiono popierać stworzenie nowego Związku Gimnastycznego, będącego w stadium organizacyjnym.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz, które wybrano w następującym składzie:

Prezes: radca Foryś Walenty, pierwszy wiceprezes i zarazem przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich mgr. Zakrzewski Stanisław, drugi wiceprezes dyr. Sienkiewicz Marian, trzeci wiceprezes dyr. Askanas Stefan.

Sekretarzem Matzke, skarbnikiem Laskowski, zastępcą Moskwa, gospodarzem Jankowski, ref. spraw kobiecych: Kwaśniewska, członkowie: Boski, Zielińska, Ołdak.

Komisja Trzech: Boski, jako przewodniczący oraz dyr. Cz. Foryś i dyr. Sienkiewicz.

Komisja Rewizyjna. dr. Moroz (Kraków), Marcinkowski (Poznań), Glinka (Warszawa).

Na zakończenie stwierdzić należy, że przyszłe Walne Zgromadzenie powinno odbywać się nie w jednym, lecz w dwóch dniach. Na niedzielnym posiedzeniu nie miano nawet czasu, ażeby omówić tak ważne zagadnienie, jak akcję wyszkoleniową, oraz podniesienie naszej lekkoatletyki wzwyż. A sprawy te właśnie w roku przedolimpijskim nabierają szczególnej wagi.

Stanisław Zakrzewski

Dobry hokej pokazało KTH w Łodzi

ŁÓDŹ, 16.2. (tel. wł.). W sobotę i niedziele gościła w Łodzi drużyna hokejowa KTH, która rozegrała dwa spotkania z ŁKS-em. W sobotę krynniczanie pokonali ŁKS 5:3 (2:1, 2:1, 1:1). Łodzianie, zdziesiątkowani przez grypę, wystąpili do tego spotkania jedynie z trzema zawodnikami z pierwszej drużyny. Goście, zademonstrowali dobry poziom, aczkolwiek nie potrafili odzwierciedlić swej przewagi cyfrowo.

W niedzielnym meczu wynik brzmiał 2:2 (0:1, 0:1, 2:0). ŁKS tym razem wystąpił z Kelmem w napadzie, choć bez Króla, ciężko kontuzjowanego w sobotnim spotkaniu. Gra bardziej wyrównana, ale i w tym meczu wyraźnie przeważali Kryniczanie. Najlepszym na lodowisku był Burda.

★

Zapowiedziany na 19 bm. mecz Śląsk — Łódź w hokeju, który miał się odbyć w Siemianowicach, został przez ŁOZHL odwołany, ponieważ epidemia grypy, szalejąca w Łodzi, zdekompletowała reprezentację.

Walne zebranie K. S. Warty

POZNAŃ, 16.2 (Tel. wł.). W Poznaniu przy udziale ponad 1500 osób odbyło się walne zebranie KS Warta, któremu przewodniczył prezes honorowy Szyc. Po złożeniu szczegółowego sprawozdania udzielono ustępującym władzom klubu absolutorium przez aklamację.

Na czele nowego zarządu stanął znany działacz piłkarski, mec. Seydlitz, na wiceprezesów zaś wybrano: dyr. Marcinkowskiego, dr. Baczyńskiego oraz naczelnika Osińskiego. Kierownikiem sekcji piłkarskiej został b. piłkarz Piechocki, a bokserami nadal opiekuje się kpt. sportowy PZB, p. Suszczyński.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KSM Piast. Za gazetkę dziękujemy i życzymy powodzenia.

Andrzej Dziub, Kraków. Uprzejmie dziękujemy, nie skorzystamy, gdyż posiadamy na miejscu korespondenta.

Zebranie sędziów W.O.Z.P.N.

Plenarne zebranie sędziów piłkarskich WOZPN odbędzie się w dniu 21. 2., o godz. 16 przy ul. Mokotowskiej 3.

Zapaśnicy walczą bez rezultatu

KATOWICE, 16.2. (tel. wł.). Międzymiastowy mecz zapaśniczy między Mysłowicami i Poznaniem zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4, przyczym Mysłowice oddały punkt walkowerem. Poszczególne wyniki: w wadze koguciej Toboła (Mysł) położył na łopatki w 7-ej minucie Klorka. Piórkowa I — Musik (Mysł) przegrał z Grządzielewskim. Piórkowa II — Jasiński z powodu nadwagi oddał punkty Kauchowi. W walce towarzyskiej zwyciężył Jasiński. Waga lekka — Sitko przegrywa z Jakubowiczem. Półśrednia — Grytz w ciągu półtorej minuty kładzie na łopatki Mięczaka. Średnia — Majzel przegrał z Winowskim. Półciężka — Gołasz pokonał Piętę, i w ciężkiej Urgacz wygrał z Nowaczykiem.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72,—
kwartalnie . . . . „ 208,—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy".

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B-19748